

interesowały się doniesieniami ze świata, spiesząc w przekazywaniu ich sobie. Ta niewielka próbka trzech wybranych źródeł znakomicie ukazuje jak bogaty jest to zbiór dokumentów i listów, a zarazem jak wiele pól badawczych można odkryć sięgając po tę edycję.

Reasumując należy stwierdzić, iż recenzowana publikacja jest niezwykle pożyteczna. Krytyczne wydanie przynosi szereg informacji odnośnie relacji Gdańska z poszczególnymi ośrodkami miejskimi w Królestwie, przybliża związki tegoż z duchowieństwem oraz szlachtą polską, a także jest cennym zbiorem materiałów, mogących posłużyć do badań nad mentalnością poszczególnych grup społecznych w XIV i XV wieku. Dodatkowo nie należy zapominać o licznych relacjach, które odsłaniają kulisy wielkich wydarzeń historycznych, ukazując je przeważnie z perspektywy interesów nadawcy (pośrednio można dostrzec również interesy władz Gdańska), czy o tych dokumentach, które znakomicie przybliżają kwestie dotyczące przestępstw oraz różnego rodzaju nadużyć. Wszystko to w połączeniu z odpowiednim aparatem krytycznym oraz komentarzem Wydawców stanowi ważny krok dla dalszych badań nad śródlądowymi kontaktami Gdańska na płaszczyźnie polityczno-gospodarczej.

Aleksander Dąbrowicz
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii
ORCID: 0009-0004-1157-7929

WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

- DZIEJE MAZOWSZA 2006 = *Dzieje Mazowsza*, t. I, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006
GĄSIOROWSKI 1983 = Antoni Gąsiorowski, *Nad nowym wydaniem „Roczników” Długosza*, „Przegląd Historyczny”, LXXIV, 1983, 1, s. 113–129
SROKA 2003 = *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*, t. III, wyd. S.A. Sroka, Kraków 2003
WOLFF 1957 = Adam Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, I, 1957, s. 155–184

Listy Fryderyka Bacciarellego do króla Stanisława Augusta 1797–1798. Lettres de Frédéric Bacciarelli au roi Stanislas Auguste 1797–1798, opracowanie i przygotowanie do druku Anita Chiron-Mrozowska, tłumaczenie Michał Goreń, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2023, ss. 628.

Opublikowana w serii Archiwum Otwarte obszerna edycja zawiera wiadomości z Warszawy i ze świata, jakie w ostatnim roku życia Stanisława Augusta nadsyłał królowi syn jego ulubionego malarza, Frédéric Bacciarelli. Tekst jest dwujęzyczny – najpierw francuski oryginał raportu, po nim polskie tłumaczenie. Skład równoległych fragmentów na stronach parzystych i nieparzystych okazał się dla Wydawnictwa Arx Regia zbyt trudny – szkoda.

Wydawczyni, Anita Chiron-Mrozowska, opatrzyła książkę wstępem, w którym przedstawiła autora listów (rysuj jego osobowości dopełnił Przemysław Mrozowski omawiając portret „Fritza”), opisała formę, w jakiej źródło przetrwało, omówiła jego znaczenie, wreszcie wyłożyła zasady edytorskie, jakie przyjęła. Informując, że w Archiwum Głównym Akt Dawnych zachowało się 11 czystopisów raportów Bacciarellego, których bruliony stanowią podstawę edycji, podała ich sygnatury, nie wyjaśniła jednak, dlaczego owych czystopisów w edycji nie wykorzystano (nawet w przypisach) i jak się one mają do wydanych brulionów. Nie odniosła się też do 10 listów Stanisława Augusta, przechowywanych tamże, na które w edycji znajdują się odpowiedzi.

Publikacja dotyczy okresu szczególnej zapaści informacyjnej w polskich zasobach źródłowych. Społeczeństwo jest w szoku po utracie państwa, zaborcy wprowadzają nowe porządki, stolicą rządzą pruskie wojska, poddając społeczność miasta drenażowi wszelkiego rodzaju. Pozbawiony korony władca od dwóch lat pozostaje w areszcie domowym poza stolicą, pilnie śledzony przez rosyjskich nadzorców. Tlą się nieśmiałe marzenia o odbudowie kraju, o których sceptyk Bacciarelli pisze oszczędnie. Słowem – jest to z jednej strony kronika życia w Warszawie w roku 1797 i początku 1798, z drugiej odpowiedzi Bacciarellego na dezyderaty króla, które poznajemy pośrednio oraz petycje autora listów do monarchy, czyli natarczywe dopominanie się o pieniądze. Wszechobecny jest problem niedostatku finansowego. Król niekiedy podejmuje próby nader oszczędnego uzupełniania zbiorów, ale jego najważniejsze starania koncentrują się na gromadzeniu informacji politycznych.

Podstawą edycji są bruliony Bacciarellego. Początkowo na owych 190 kartach, składających się na przechowywany w Bibliotece Narodowej rękopis (BN III 3293), pismo jest dość staranne, skreślenia rzadkie. Z czasem to się zmienia i fakt ten ma zasadnicze znaczenie dla pracy nad dziełem. Już sama ręka Bacciarellego nie należy do najłatwiejszych. W wypadku brulionów trudności się zwielokrotniają, tym bardziej, że autor w dużej mierze pisał specyficznymi dla siebie skrótami, nie zawsze jednoznacznymi. Gdy jednak zaczął masowo kreślić frazy czy akapity, a tak się dzieje mniej więcej od połowy testu, często trudno się domyślić, co naprawdę chciał usunąć, co pozostawić, gdzie zamierzał wcisnąć poszczególne wstawki. Wydawczyni dzieli się z czytelnikami w przypisach tekstowych informacjami o wyglądzie rekonstruowanych fraz, a niekiedy także wątpliwościami co do właściwego miejsca ich wklejenia. To cenna inicjatywa. W sumie należy stwierdzić, że poprawne odtworzenie tekstu źródła stanowi największą zaletę edycji. O stopniu trudności zrekonstruowania przekazu Bacciarellego dają pojęcie facsimilia, znajdujące się w edycji na s. 6, 25, 196 i 197 oraz po wewnętrznej stronie przedniej i tylnej obwoluty. Rękopis, stanowiący podstawę edycji, jest zresztą dostępny w Polsce, można sprawdzić, jak Wydawczyni wychodziła obronną ręką z odczytu trudnych fraz. Jeśli stwierdza ona, że słowo czy fragment jest skreślony i nieczytelny, to w lwiej części wypadków tak właśnie jest.

Anita Chiron-Mrozowska dokonała sporego wysiłku heurystycznego w sporządzaniu przypisów rzeczowych, na które złożyły się przede wszystkim krótkie biogramy występujących w źródle osób. Są w dwóch miejscach: identyfikacje z imienia i nazwiska pod tekstem, szersza charakterystyka w rozszerzonym indeksie osobowym na końcu książki. Dobór informacji w tym indeksie, starannie przefiltrowany, pozwala czytelnikowi na poszukiwania danej postaci w dalszych opracowaniach i edycjach. Wydawczyni uniknęła pokusy czynienia z przypisów encyklopedii – wybrała te elementy, które uzasadniają znalezienie się

omawianych bohaterów w polu widzenia króla i Bacciarellego. Rozbudowany indeks osobowy mimo starannej selekcji informacji oraz skrótów zastosowanych w biogramach (ich spis je poprzedza), zajmuje i tak ponad 32 strony (s. 589–623). Bacciarelli, pisząc o warunkach życia w stolicy, o poczynaniach nowych władz oraz ich wojsk, opowiadał też o losach konkretnych ludzi, stąd tyle o nich wiadomości. Prócz biograficznych, są przypisy odnoszące się do dzieł sztuki i ich twórców. Te są rozbudowane znacznie szerzej i tylko pod tekstem. Jako niespecjalista czytałam je z dużym zainteresowaniem i pożytkiem dla siebie.

Wszyscy wiemy, jak niedogodne w korzystaniu są przypisy na temat osób, umieszczone na końcu książki. W edycji jednak wiele postaci pojawia się nie jeden raz i niekiedy w kolejnych listach; wyjście w postaci rozszerzonego indeksu na końcu książki wydaje się zasadne – pozwala unikać powtarzania informacji biograficznych.

Indeksy poprzedza bibliografia – zajmuje 7 stron. Zawiera bardzo wyselekcjonowane pozycje, te, z których Wydawczyni najczęściej korzystała. Upomniałabym się o *Repertorium der diplomatischen Vertreter aller Länder*, t. III, 1764–1815, wyd. Otto Winter, Graz-Köln 1965, a to dlatego, że przedstawiciele korpusu dyplomatycznego pojawiają się w relacjach Bacciarellego dość często. Korekta przeoczyła kilka literówek w nazwiskach (Bronisława Baczki, Juliana Bartoszewicza – został „Bartoszewskim”, Jadwigi Żywirskiej).

Indeks osobowy odsyła do numerów listów. Szkoda, bo znalezienie nazwiska na konkretnej stronie (a listy mają ich często po 4) byłoby znacznie łatwiejsze. Skoro przypisy są tylko do wersji polskiej, można było odsyłać do polskich stron edycji.

Weszły do indeksu postacie z zestawienia przesyłek, jakie Bacciarelli sporządzał po każdym raporcie, zaś Chiron-Mrozowska na wstępie publikowanego listu. Niestety, indeks zestawiono nie bez luk, co można wskazać na kilku przykładach. Przy nazwisku „Boeckler” (w tekście głównym pojawia się tylko raz, we wstępach wielokrotnie) pominięto listy 20, 25, 33, 50, 53, 57, 63, 78, 86, 103, zbędnie podano numery 32 i 52. Część uchybień to skutek zmiany numeracji listów w ostatniej fazie redakcji, do czego nie dostosowano wskazówek w indeksie. W wypadku Ludwika Kamienieckiego pominięto w indeksie listy 21, 28, 30, 41, 58, 64, 77, 94, niepotrzebnie wpisano natomiast listy 20, 40 i 93. I tu nie uwzględniono zmiany numeracji listów w końcowej fazie przygotowywania ich do druku. Wreszcie przy Mikołaju Wolskim brakuje tylko jednego listu (nr 26). Ze strony redakcyjnej nie dowiemy się, kto sporządzał indeks. Jego rzeczowe informacje przypisać należy niewątpliwie Wydawczyni, ale czy w końcowej fazie prac redaktorzy nie powinni byli dokonać weryfikacji indeksu, zwłaszcza wobec „ruszenia” numeracji listów?

Na temat doboru informacji biograficznych zawsze można dyskutować. Haseł biograficznych jest dużo – niemal 500. Do niektórych chciałabym się odnieść. I tak **Bekleszew** Aleksandr powinien mieć w dossier urząd gen.-gub. małorosyjskiego (*Russkij biograficznyj słownik*, t. 2, Sankt Peterburg 1900, s. 671). Wynika to z kontekstu: Ignacy Działyński „padł rażony apopleksją, wychodząc z kolacji u gubernatora Bekleszeffa” (s. 427), a wiemy z *Polskiego słownika biograficznego*, że Działyński zm. w Żytomierzu. **Bezborodko** Aleksandr „uczestniczył w działaniach związanych z III rozbiorem Polski” (zabrakło II-go). Małżonkowie **Górscy** to starostowie wiekshniańscy (Wiekshnie na Żmudzi). **De Gröven** to von der **Gröben** Erasmus Ludwig Friedrich. **Guszkowski**, to **Gorzkowski** Franciszek (biogram w PSB). Ksiądz misjonarz **Jaszewski** miał na imię Michał, **Józef II, cesarz**, był synem nie Karola, lecz Franciszka Stefana Lotaryńskiego. **Korabiewska** to starościna korabiewska

(Korabiewice w Puszczy Mariańskiej). **Nassau-Siegen Karol** wygląda w stosunku do Polski anielsko; a odegrał ważną rolę w rokowaniach prusko-rosyjskich o II rozbiór. **Potocki Stanisław Kostka** nie był współtwórcą Konstytucji 3 maja, zaś **Sievers** nie był inicjatorem II rozbioru. **Tanenzuhen**, to pruski oficer i dyplomata Bogislaw Friedrich Emanuel **Taumentzen**, zaś **Tikell** to Franciszek Antoni **Tykel (Tüchel)**. Mikołaja **Wolskiego** znamy jako autora „Obrony Stanisława Augusta” z 1794 r. **Zapolski** wszedł w 1791 r. w skład Komisji Policji Obojga Narodów, a w insurekcji kościuszkowskiej został członkiem Sądu Kryminalnego Wojskowego (a nie Rady Kryminalnej, takowej nie było), **Józef Zyberg** to star. saliski; w oryginale to nazwisko brzmi **Sieberg** i przydałby się odsyłacz: **Sieberg** p. Zyberk. Księża **Moscardini** i **Żórawski** to audytorzy. Źle odczytane zostały nazwiska: **Aliruzy** (w rzeczywistości gen. Jozsef **Alvinczy**, Węgier z Siemiogradu, z czasem feldmarszałek austriacki), **Mulin** (albo Iwan Iwanowicz albo Jakow Daniłowicz **Merlin**), **Röder** (Arent **Reede**) oraz Michał **Ronikier** (błędnie **Romker**).

W indeksie „wypadło” wiele słów (oznaczam je niżej kursywą, hasła, których dotyczą, pogrubiam), co zniekształca nazwy (np. sekretarz *Gabinetu* – **Barneval**, *członek* konsystorza – **Friese**, „zatrudniony dzięki wsparciu Jakuba *Fontany*” – Domenico **Merlini**, Rada *Zastępcza Tymczasowa* – Tadeusz **Mostowski**, „sekretarz Departamentu Interesów *Cudzoziemskich*” – **Ogrodzki**), jest też trochę literówek (np. winno być Lettow-Vorbeck – **Dąbrowski**, von Mecklenburg-Strelitz – **Luiza Augusta**, **Motowidło**, Olizar Wołczkiewicz – **Olizar**). Fryderyk Józef **Moszyński** nie mógł być „niemal powieszony”, lecz cudem uniknął powieszenia. Korekta redakcyjna ewidentnie zawiodła.

Indeks nazw geograficznych (s. 624–628) ma charakter „pierwszej pomocy” w zlokalizowaniu mniej znanych miejscowości z jednej strony, z drugiej stanowi dla Wydawczyni okazję do podania pewnych informacji z zakresu historii sztuki. Nie obejmuje jednak miejscowości, z których Bacciarelli sprowadzał gazety, ważnych stacji pocztowych, miejsc nadawania wiadomości przez odległych korespondentów, ani lokalizacji wspominanych w różnych raportach (np. Berlin, Frankfurt, Grodno, Konstantynopol, Królewiec, Neapol, Monachium, Petersburg, Rzym, Wiedeń). Nie jest to zatem indeks geograficzny w przyjętym znaczeniu tego terminu.

Przejdę teraz do uwag szczegółowych na temat tekstu oryginału. Tak jak wspominałam, odczyt francuskiego źródła jest w zasadzie poprawny. A oto niektóre zauważone nieścisłości:

Brandenbourg to w oryginale Brandebourg (s. 28, w. 3 od d. – liczę tylko tekst główny), Chatelais odczytałabym z „s”, a nie „n” na końcu (s. 28, w. 7 od d.), Aliruzi (w oryginale Alvinzi (s. 41, w. 4 od d.). Na s. 47, w. 1 od d., winno chyba być sans (a nie s’en). Na s. 85, w. 3 od g. w oryginale: „J’ai reçu le bulletin N° 7 [tu dodana górą data:] du 6/17 mars. Je ne doute aucunement que Mr le Major n’informe directement V. M. sur l’objet ...”, w edycji: „J’ai reçu le bulletin N° 7 du 6/17 [mars], mais je doute aucunement que Mr le major Ryx n’informe directement V. M. sur l’objet ...”. Słowo „mars” jest w oryginale (górą), gdzie z kolei brak „mais” (tak Wydawczyni odczytała „mars”), opuszczono pierwsze „ne”. Na s. 122 zamiast „l’on attend que le général” – winno być: „l’on n’attend que le général”, i tak jest w oryginale. Na s. 123, w. 1 od g., wypadł chyba czasownik „sont”. Na s. 186, oznaczone literką „g” słowo nieodczytane to „apostolique”, napisane skrótem. Na s. 87 w. 4 od g., zwrot: „que V. M. leur fait payer tous les mois en à compte” odczytałabym raczej „en acompte”. Na s. 191, przypis „n–n”, na s. 202 przypis „d–d” i na s. 214 przypis „f–f”, choć oznaczone

jako skreślone w oryginale, pozostały w tekście. Na s. 210, w. 3–4 od g., winien brzmieć chyba „et si j'en parle”. Na s. 266, w. 11–12 od g., powinno być: „L'ouvrage n'est pas achevé, s'il n'y a que ce volume que m'a apporté aujourd'hui le chancelier”. Na s. 272, w. 8 od d., w oryginale jest poprawnie: „concernent”. Na s. 273, w. 1 od g. i 7 od d. – zbędne podwójne „a” oraz „est”. Na s. 314, w. 11 od d., wypadło „des” ze zwrotu: „un des anciens serviteurs”. Na s. 414, w. 10 od d. winno być: „la liberté”, a w. w. 9–10 od d.: „et à laquelle Elle l'a renvoyée” (bo skrót oznacza chyba „Elle” = V. M.). Dłuższy fragment dotyczy s. 440, w. w. 12–13 od d. mamy sugestię spowodowania przez króla, by Ryx oddał „Fritzowi” „50 # pour rembourser une partie de l'argent que j'ai déjà avancé à faire la copie du Journal de la diète de 1793, n'étant rien moins qu'un fond cette avance me dérange considérablement”. Wydaje się, że w oryginale jest nie: „un fond”, bo słowo „fond” ma wyraźny znak skrótu na końcu, a zamiast „un” mamy „en”. Proponuję: „50 # pour rembours[ement] d'une partie de l'argent que j'ai déjà avancée à faire la copie du Journal de la diète de 1793. N'étant rien moins qu'enfoncement, cette avance me dérange considérablement”. Na s. 446, w. 9 od d., winno być Ronikier zamiast „Romker” i zapewne nie „Maguwska” tylko „Magnuska”, co Wydawczyni zresztą sugeruje. Na s. 451, w. 3 od g., w oryginale jest „S. M. Impériale” (a nie: S. A. Impériale), Plunkett jest oddany w oryginale prawidłowo, przez „n”. Wreszcie na s. 472, w. 10 od g. jest w oryginale poprawnie – „fired”, a w w. 6 od d. – „entourent”.

Röder (s. 321, w. 10 od g.), w przypisie 39 na s. 325 „bliżej nieustalony”, to, jak wynika z kontekstu, „holenderski minister”, który księżnej pruskiej przekazał niegdyś haftowaną chusteczkę ofiarowaną jej przez Stanisława Augusta. „Minister holenderski” to w języku XVIII w. dyplomata holenderski, w tym wypadku w Prusach. Otóż dyplomata tym w latach 1782–1795 był Arent Wilhelm Reede. W styczniu i lutym 1791 przebywał on w Polsce i zapewne wówczas Stanisław August przesłał przez niego ową chusteczkę. Bacciarelli błędnie zapisał nazwisko, utrudniając identyfikację.

Mulin (s. 404, w. 10 od d.), rosyjski generał, w oryginale wydaje się zapisany jako Merlin. Rosyjski internet informuje o dwóch generałach tego nazwiska w 1797 r.: gen. Jakow Daniłowicz Merlin (1753–1819), gen.-mjr, mianowany na ten stopień 28 VI 1796 oraz gen.-mjr Iwan Iwanowicz Merlin (ur. 1771), mianowany gen.-mjr 27 I 1797. Drugi z nich to kwartmistrz sztabu A. W. Suworowa. Zważywszy, że kat Pragi pozostawał w Polsce do 1796 r., Iwan Iwanowicz Merlin lepiej pasowałby do kontekstu.

Powyższe uwagi odnoszące się do odczytu czasem są tylko sugestiami. Ale i tak liczba budzących wątpliwość odczytów wobec ok. 260 stron tekstu oryginału to kropla w morzu.

Przygotowując dla *Polskiego słownika biograficznego* biogramy Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej oraz Marii Teresy z Poniatowskich Tyszkiewiczowej, dostrzegłam w przypisach wahania Wydawczyni, o którą z królewskich bratanic w danym wypadku chodziło. Sprawdziłam więc wszystkie odniesienia, idąc za wskazaniem indeksu (jego nieadekwatność do realiów pomijam). I tak list nr 15, s. 98, zaczyna się od zdania: „Pani hrabina Tyszkiewiczowa przekazał mi list [...], którym Wasza Królewska [Mość – tłumacz zapomniał o tym słowie] raczył mnie zaszczyścić”. Wersja francuska brzmi tak samo: „Madame la comtesse Tyszkiewicz m'a remis la lettre dont V.M. a daigné m'honorer...” (s. 96). Nie uzasadniając, na jakiej podstawie identyfikuje „hrabinę Tyszkiewiczową” jako Marię Teresę, a nie Konstancję (skądinąd wiemy, że Maria Teresa spotkała się z królem w Petersburgu i że stamtąd wracała), Wydawczyni umieściła w przypisie siostrę księcia Józefa. Tymczasem

oryginał, do którego zajrzałam, zaczyna się nieco inaczej: „Madame la comtesse Thérèse Tyszkiewicz m’a remis la lettre dont V.M. a daigné m’honorer...” (modernizacja pisowni wszędzie moja – Z.Z.). Tekst nie został więc odtworzony wiernie. W liście 18, s. 111, znów uchybienie, bo w wykazie przesyłek mamy „list do króla od hrabiny Tyszkiewiczowej” i w wersji francuskiej „lettre au roi de la comtesse Tyszkiewicz” (s. 108). W przypisie Chiron-Mrozowska wskazała na pewną wątpliwość identyfikacji: „Najpewniej Maria Teresa Tyszkiewiczowa”. Dlaczego jednak wobec niepewności nie sięgnęła do oryginału, gdzie mamy wyraźnie: „lettre au roi de la comtesse Thérèse Tyszkiewicz”? Podobne opuszczenie obecnego w oryginale imienia „Thérèse” w liście 73, s. 394. W liście 20 na s. 121 mamy: „list do króla od pani kasztelanowej krakowskiej; to samo od pani hrabiny Tyszkiewiczowej”. Po francusku identycznie: „lettre au roi de Madame de Cracovie; item de madame la comtesse Tyszkiewicz” (s. 120). Identyfikacja w przypisie tym razem bez wątpliwości, że chodzi o Konstancję Tyszkiewiczową. A tymczasem w oryginale czytamy: „lettre au roi de Madame de Cracovie; item de madame la comtesse Thérèse Tyszkiewicz”. Analogiczny błąd i ta sama przyczyna w liście 26, s. 148. Dlaczego w wypadku braku pewności Wydawczyni nie sięgnęła do oryginału – trudno zrozumieć. Dla sprawiedliwości trzeba jednak dodać, że w początkowych listach wielokrotnie pojawia się w oryginale „pani” lub „hrabina” Tyszkiewicz bez imienia oraz bez kontekstu, który ułatwiałby identyfikację (listy 3–10). W dalszej części oryginałów Maria Teresa Tyszkiewiczowa występuje najczęściej z samym imieniem („la comtesse Thérèse” lub „madame Thérèse”); wtedy sprawa jest jasna. Wskazane wyżej uchybienia rodzą jednak podejrzenie, że edycja nie została sczytana z oryginałem w czasie korekty po wydruku.

Anita Chiron-Mrozowska przyjęła zasadę, by nieustalone i pisane w różnych formach tytuły w rodzaju madame, mademoiselle, prince, princesse, comte, comtesse itd. odtwarzać tak, jak figurują w brulionach Bacciarellego. Wydaje mi się, że po przedstawieniu różnych wersji skrótów, jakie „Fritz” stosował np. dla słowa „mademoiselle”, prościej byłoby wybrać i stosować jedną wersję. Zbędne wydają mi się idące w setki nawiasy kwadratowe uzupełniające brakujące litery w typowych dla Bacciarellego skrótach: M[onsieu]r, p[ou]r, p[a]s, m[ai]s, t[ou]s, n[ou]s, d[an]s, card[inal], janv[ier] itd. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że sercu Wydawczyni bliższa jest francuska szkoła edytorska, ze skłonnością do odtwarzania tekstu tak, jak wygląda w oryginale. Zgodnie z tymi kanonami Chiron-Mrozowska odnotowuje w postaci [sic] każdy błąd ortograficzny, polegający np. na niedopisaniu niemego „e” w imiesłowach rodzaj. żeńskiego czy błędy w koniugacji (np. j’*était* zamiast j’*étais*), choć korekta nie zniekształcałaby fonii. Wedle francuskich zwyczajów edytorskich odwzorowane zostały też skróty dat; mamy więc np. 9bre, Xbre, a nie novembre, décembre, jak przewiduje polska instrukcja wydawnicza.

Bacciarelli często błędnie podaje nazwy miejscowości, a także nazwiska. W edycji zostały one skorygowane w przypisach, ale jedynie w tekście polskim. Bardzo to utrudni cudzoziemcom, nie znającym polskiego, odszukiwanie w wersji polskiej właściwego brzmienia nazwy (np. „Sielce” jako „Siedlce” już w liście 1). Szkoda więc, że adnotacje o właściwym brzmieniu imion własnych nie znalazły się w obu wersjach.

Polski przekład, dokonany językiem współczesnym, ogólnie jest czytelny i będzie dobrze służył czytelnikom zainteresowanym tym trudnym okresem. Odnoszę jednak wrażenie,

że brak w nim ostatniego przyłożenia ręki, ostatniej kontroli całości. Zwłaszcza ze strony redakcji. Niżej przykłady fraz, budzących wątpliwości.

W całym tłumaczeniu powinien zniknąć zwrot „Wasza Wysokość” w odniesieniu do króla. Tak się mówi do księcia, do króla wyłącznie „Wasza Królewska Mość”. Nigdzie w polskiej wersji nie zaznaczono fragmentów szyfrowanych, a warto wiedzieć, co było w przekonaniu „Fritza” niecenzuralne.

Wielokrotnie brak powtórzenia tytułu w zwrotach do króla, np. s. 77, 111, 132, 218, 242, 269, 419, 437, 443, 445, 493, 556, 564. Przykład: „Wasza Wysokość przekona się, co mam na myśli zapoznając się z załączonymi listami od kardynała Anticiego i od wdowy Dall’Oglio. Zarazem proszę, aby zechciał łaskawie odesłać je mi w oryginałach”. O wiele bardziej elegancko byłoby: „Wasza Królewska Mość przekona się, co mam na myśli zapoznając się z załączonymi listami od kardynała Anticiego i od wdowy Dall’Oglio. Zarazem proszę, aby **Wasza Królewska Mość** zechciał łaskawie odesłać je mi [raczej: mi je] w oryginałach” (s. 77).

Od pewnego dopiero czasu zaczęłam odnotowywać używanie „ludowej” formy imperatywu III os. l. poj., upowszechnionej w dawnej Kongresówce („Pani mi poda...”, zamiast „Niech mi pani poda...” lub „Proszę, niech mi pani poda...”). Jest tego w przekładzie sporo, np. na s. 40, 294, 307, 368, 411, 430, 437, 445. Przykład: „Najjaśniejszy Pan łaskawie powiadomi pana Puzyne, aby mu je przekazał” (s. 307). Poprawnie byłoby: „Niech Najjaśniejszy Pan zechce łaskawie powiadomić...”. Jeśli zaś tłumacz chciał celowo użyć mało grzecznej formy stosowanej przez Bacciarellego, warto było tę kwestię omówić i uzasadnić. Skoro przekład dokonany został na współczesny język, to zbędne wydają się zwroty typu „udzielił **pani** swej siostrze więcej szczegółów” czy „**Pani** księżna jego matka” (np. s. 54, w. 10–11 od d., 65, w. 8 od g., s. 103, w. 7 od d., s. 223, w. 5 od g.). O mężatkach mówi się „księżna”, a nie „księżniczka” (m. in. s. 263, w. 9–10 od d., s. 311, w. 3 od d.), zaś „le président de Hoym” to raczej zwierzchnik lub prezes, a nie przewodniczący pruskiego zarządu polskiej prowincji (m. in. s. 148, w. 5–6 od d. s. 479, w. 1 od g., s. 552, w. 1 od g.). Często występujące słowo „la liquidation” to „obrachunek, wyliczenie”, a nie „likwidacja” (np. s. 174, w. 7 od g., s. 252, w. 2 od d., s. 455, w. 1 od d., s. 557, w. 1 od g.). Termin „posłaniec” niezupełnie odpowiada „sztafecie”, o której mowa (np. s. 494, w. 1 od d., s. 515, w. 5 od g.).

Na s. 59, w. 10 od d. francuski zwrot „lettres de créances” (s. 56, w. 15 od d.) przetłumaczono jako „weksle”, podczas gdy są to listy uwierzytelniające. Na s. 65, w. 10 od d. mało elegancka fraza „Nalegam, aby W.K.M. miał na uwadze...” brzmi po francusku bardziej kulturalnie: „Je supplie V. M. de prendre en compte...” (s. 63, w. 7–8 od g.). Na s. 65, w. 7–8 od d., „Nawet jeśli życzliwość cesarza w mojej sprawie nie mogłaby osiągnąć dworu berlińskiego” brzmiałaby znacznie lepiej jako „Nawet jeśli życzliwość cesarza w mojej sprawie nie byłaby w stanie wpłynąć na dwór berliński”. Na s. 100, w. 4 od d., po słowie „ostrożności” opuszczono w przekładzie cały zwrot „comme si l’on avait les moyens d’entreprendre quelque chose contre eux” (s. 97, w. 4–5 od d.). Podobnie s. 135, w. 5 od d. i s. 148, w. 1–2 od d., o ścięciu drzew, gdy w tekście fr. mamy stwierdzenie, że „il est faux”, że drzewa mają być ścięte (s. 145, w. 7–8 od d.), na s. 233, w. 9 od d. wypadło nazwisko płk Witskiego, a ze s. 344, w. 8 od d. – Chreptowicza. Zwrot „Les subalternes du ci-devant Departement de Guerre m’ont prié...” (s. 109, w. 3 od d.) przetłumaczono błędnie jako „Kanceliści z tutejszego Departamentu Wojny poprosili mnie...” (s. 113, w. 4 od g.). Winno być: Kanceliści

z dawnego Departamentu Wojskowego poprosili mnie Na s. 142, w. 1 od g. (oraz w indeksie, s. 608 i 623) mamy „auditor” zamiast „audytor”. Zwrot „Le roi de Prusse, il a manqué d’expirer” (s. 151, w. 5 od d.) przetłumaczono jako „Król Prus ledwo nie oddał duszy”, podczas gdy po polsku poprawnie byłoby „ledwo nie wyzionął ducha ...” (s. 154, w. 7 od g.). Frazę „Par une demie confidence je crois ...” (s. 187, w. 7 od d.) tłumacz oddał jako „Wiem w zaufaniu”, zamiast „Dowiedziałem się na pół poufnie, że ...” (s. 189, w. 6 od d.). Tekst fr. „S. A. Madame de Cracovie” (s. 190, w. 10 od d.), po polsku został przełożony jako „Jej mość pani kasztelanowa krakowska” zamiast „Jej Wysokość pani kasztelanowa krakowska” (s. 193, w. 8 od d. – Izabella Branicka była z domu księżniczką Poniatowską). „Potocka, z domu Sapiehowna” może być z domu tylko Sapieżanką (s. 223, w. 10 od g.). Fatalnie po polsku brzmi zdanie, że król pruski „Wygłąda słabowicie i tuszę, że wkrótce śmierć się o niego upomni”, bo zwrot „tuszę, że umrze” jest niedopuszczalny (s. 223, w. 3–4 od d.; fr. „Le premier est bien mal de santé, je ne crois pas qu’il fera de vieux os”, s. 221, w. 4–5 od d.). Czapski ze s. 233, w. 4 od d., to woj. chełmiński, a nie chełmski (w tekście fr. dobrze „palatin de Culm”, s. 231, w. 4 od d.). Tłumaczenie „le second commissaire impérial et royal” (s. 247, w. 11 od d.) jako „komisarz cesarski albo królewski” świadczy o nieznanomości austriackiej tytułatury – zamiast „albo” musi być „komisarz cesarsko-królewski”. Tytuł „król w Prusach” (nie używany w oryginale) to anachronizm, chodzi o „króla pruskiego” (m. in. s. 87, w. 4 od d., s. 164, w. 9–10 od g., s. 256, w. 7 od g., s. 355, w. 5 od d., s. 407, w. 7 od g., s. 445, w. 9 od d., s. 463, w. 6 od d.). Fraza „40 dukatów, czego nie omieszkać już zgłosić” (s. 269, w. 9 od g.) winna brzmieć „40 dukatów, z których się wyliczę (fr.: „jusqu’à la concurrence de ce 40 ducats dont je rendrai compte”, s. 266, w. 9 od g.). Francuskie „l’on attend à chaque moment” (s. 296, w. 7 od d.) po polsku lepiej oddać jako „z minuty na minutę”, niż „w każdej chwili” (s. 297, w. 4 od d., s. ; toż s. 407, w. 7 od g.). Tłumaczenie prośby o „quelque chose d’ostensible” (s. 303, w. 12 od d.) błędnie przełożono jako prośbę, „aby N. P. zechciał odpowiedzieć ... w sposób możliwie wymowny” (s. 308, w. 5–6 od g.), bo chodzi o „lettre ostensible” – list przeznaczony do okazania. Na s. 335, w. 7–8 od d. wypaczono sens zwrotu „Je ne doute aucunement que Mr le Gd Ecuyer Kicki n’ait compris parmi les propriétés de V.M. aussi tous les bâtiments...” (s. 333, w. 13–14 od d.) przetłumaczony opacznie jako „Nie wątpię, iż pan wielki koniuszy Kicki nie uwzględnił wśród własności Najjaśniejszego Pana budynków...”, niepotrzebnie wpisując drugie „nie”. „Conseiller intime de l’électeur” (s. 389, w. 1 od g.) tłumacz oddał jako „osobisty doradca ...”, a winno być „tajny radca”. Pani Tomatis, która zamierzała „partir dans peu pour les contrats de Léopol” (s. 504, w. 8 od d.) wybierała się do Lwowa nie na „jarmarki”, lecz na kontrakty, czyli spotkania dotyczące operacji finansowych (s. 507, w. 3–4 od g.). „Lettre à cachet volant” (s. 525, w. 1 od d.) to list niezapieczetowany, zaś „la princesse wojewodzic Sapieha” (s. 537, w. 9 od d.) to „księżna wojewodzicowa Sapieżyna”, a nie „wojewodzina”.

Ogólna ocena edycji zależy w pierwszym rzędzie od poprawności odtworzenia tekstu źródłowego. Ten, jeśli chodzi o francuski oryginał, uważam za poprawny i wskazane wyżej pomyłki w odczytach tej opinii nie zmieniają. Dopiero sięgnąwszy do oryginału zdałam sobie sprawę, jak kolosalną pracę wykonała Anita Chiron-Mrozowska, zważywszy trudny dukt i skreślenia brulionu. To, co można i zdecydowanie należałoby poprawić, to zweryfikować raz jeszcze indeks osób (i to do strony), zawsze w edycjach źródłowych nader ważny, bo przez indeksy w wydawnictwach źródłowych szukamy ludzi. Skorygowany indeks można by ogłosić

na stronie Wydawnictwa Arx Regia, by zainteresowani go sobie skopiowali i poprawili. Tak kilka lat temu zrobiło jedno z wydawnictw publikujących rozprawy historyczne. Poprawny indeks należy do istotnych elementów oceny. Przekład polski jest generalnie zrozumiały i stylistycznie niezły. Ale powtórzmy raz jeszcze: kwestią najważniejszą jest poprawne odtworzenie tekstu oryginału. Trudne, zachowane w postaci brulionu źródło w języku francuskim zostało odczytane przez osobę, władającą tym językiem jako ojczystym i biegłą w zakresie neografii nowożytnej. Dzięki trudowi Anity Chiron-Mrozowskiej wydawnictwo będzie służyło nauce.

Zofia Zielińska
Uniwersytet Warszawski
Wydział Historii
ORCID: 0000-0002-4432-5021

Jeremy Black, *England in the Age of Dickens 1812–1870*, Amberley Publishing, Stroud 2021, ss. 288, 30 ilustr., 2 mapy

Jeremy Black – wieloletni wykładowca, a obecnie emerytowany profesor historii uniwersytetów w Durham i Exeter – w świecie anglosaskiej nauki jest gwiazdą pierwszej wielkości. Na prestiżową Nagrodę S.E. Morrisona, przyznawaną przez amerykańskie Society for Military History oraz na Order Imperium Brytyjskiego, którego jest kawalerem, zapracował sobie dorobkiem obejmującym ponad sto pięćdziesiąt publikacji książkowych. Ich tematyka obejmuje dzieje Anglii i kilku innych krajów europejskich, historię wojskowości, stosunków międzynarodowych, kolonializmu, kartografii oraz kultury brytyjskiej. Początkowo J. Black specjalizował się w dziejach XVIII stulecia. Z czasem rozszerzył swoje zainteresowania na inne epoki – od schyłku średniowiecza poczynając, na czasach współczesnych kończąc. Jego publikacje tłumaczono na różne języki, a kilka z nich ukazało się również w tłumaczeniu polskim (m.in. *Europa XVIII wieku 1700–1789*; *Wojna od 1990 roku*; *70 największych bitew świata*; *Krótką historia wojny*).

Recenzowana tu książka to kolejne spotkanie J. Blacka z wiekiem XIX. Tytuł wydanej w 2021 r. monografii *England in the Age of Dickens 1812–1870* sugerować może, że celem autora było przedstawienie dziejów Anglii w blisko sześćdziesięcioletnim okresie wyznaczonym ramami życiorysu autora *Klubu Pickwicka*. Zamysł ten potwierdza poniekąd konstrukcja pracy. Black podzielił ją na szesnaście rozdziałów, z których pierwszych siedem to tematyczne eseje dotyczące różnych aspektów modernizacyjnej zmiany zachodzącej wtedy na Wyspach Brytyjskich. W rozdziale pierwszym przedstawiony został obraz gwałtownie rozrastającego się Londynu – ważnego z punktu widzenia zarówno Blacka, jak i Dickensa, bo stanowiącego główną scenę, na której rozgrywa się akcja większości powieści i toczy zarazem życie pisarza. Rozdział drugi przynosi rozważania dotyczące warunków bytowych w Anglii w pierwszej połowie XIX w., a trzeci opowiada o komunikacyjnej i technologicznej rewolucji, jaka się wówczas dokonywała. W rozdziale czwartym wnika autor w intrygujący świat wiktoriańskiej przestępczości oraz społecznych reakcji na to